

## Ukarana chciwość.

Gdy w 1921 r. ogłoszono wolny handel zbożem, miał pewien bogaty gospodarz dużo pszenicy na sprzedaż. Żeby więcej zarobić, połał ją wodą, by ziarno napęczniało, a przez to było większe i ładniejsze. Już zesypał pszenicę w worki, nałożył na wóz, gdy przyszedł do niego brat i mówi: „Bracie pożycz mi trochę pszenicy. Teraz nie mogę płacić, ale później wszystko ci wyplacę sumiennie“. — „Dla leniuchów nie mam pszenicy, odparł bogacz szorstko. Pracuj, to będziesz miał. Mnie też gotowe ziarno nie sypie się z nieba“. Ależ bracie, wiesz, że pracuję, ale mię bieda chwyciła. Zona zachorowała, wydatki wielkie, toż człowiek głową muru nie przebije!“ — „Jak nie masz, czem płacić, to nie mamy co gadać!“ Zakrzyknął na konie i pojechał na targ.

Ludzie, zwiedziwszy się, że jest pszenica na sprzedaż, zbiegli się licznie do wozu. Widząc to gospodarz ciągle cenę podnosił. Narzekali ludzie, ale płacili i drogo, bo trzeba żyć. Nie

ktrzy jednak zaczęli się skarżyć, że pszenica nie jest czyszczona tak, jakby się wydawało. A na to gospodarz machnął się pięścią w piersi i krzyknął: „Niech mi jasny porun trzaśnie, jak nie jest należycie czyszczona!“ Sprzedał wszystko. Przelicza pieniądze, zysk był wielki. Wstąpił jeszcze na jeden, drugi kielisek i wraca do domu.

Gdy wyjechał za miasto, widać było idącą od zachodu dużą chmurę. „Wojtek, popędzaj konie, bo będzie deszcz!“ krzyknął na furmana. Do domu było jeszcze spory kawał. Już zaczął padać deszcz. Dojechali pod górę. Parobek wstrzymał konie, by nieco odetchnęły. Konie szły wolno, deszcz pluskał, a gospodarz przeliczał w myśli zebrane pieniądze.

Nagle błysk oślepiający — straszliwy grzmot — coś wzorem gwałtownie szarpnęło. Przerazony parobek ogląda się, a gospodarz leży na ziemi martwy, rażony piorunem.

Kustan.

## NOTATKI:

### LUTY W PRZYSŁOWIACH.

Gdy mróz w lutym ostro trzyma,  
Tedy już nie długa zima.  
Gdy w Gromnicę z dachów ciecze,  
Zima długo się przewlecze.

Gdy ciepło w lutym,  
Zimno w marcu bywa.  
Paszy potrzeba zachować,  
By jej potem nie kupować.

Na dzień św. Doroty (16).  
Ma być śnieg pod płoty.

Św. Walenty, gdy odmrozi pięty,  
Na wyżywienia wysprzedawaj sprzęty.

W Gromnicę niedźwiadź budę rozwał,  
Gdy mroźna pogoda,  
Gdy odwilż, poprawia ją